

SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD PRASY

Od rządu w sprawie kopalni w Turowie oczekujemy konsekwencji; ani kroku wstecz – podkreślił w czwartek przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda. Nie wchodziliśmy do Unii Europejskiej po to, aby Komisja Europejska zamykała nam tysiące miejsc pracy – powiedział.

Piotr Duda w Programie 1 Polskiego Radia zapytany został, jakie będą kolejne działania „Solidarności” w sprawie kopalni w Turowie. W miniony piątek w Luksemburgu przeciwko decyzji Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE), nakazującej wstrzymanie wydobycia węgla w Turowie do czasu rozstrzygnięcia przez Trybunał polsko-czeskiego sporu w tej sprawie, protestowało ok. 2 tys. polskich związkowców.

„Naszą strategię przygotowujemy w spokoju. Nie informujemy o niej. Będziemy na pewno, jeżeli dojdzie już do kolejnych naszych działań. A na pewno dojdzie, bo widać, że Komisja Europejska ma gdzieś nasze postulaty, nie chce się z nami spotykać” – powiedział.

Duda skomentował też zwrócenie się przez Komisję Europejską do polskiego rządu o przedstawienie dowodu zaprzestania działalności kopalni Turów. Jako dowód, stwierdził, premier Mateusz Morawiecki powinien wysłać zdjęcia zasieków ustawionych w Luksemburgu w związku z manifestacją. „To powinno być dowodem na to, że UE pokazała swoją prawdziwą twarz, czyli opresyjną, niedemokratyczną” – ocenił.

„Myśmy po to wchodzili do Unii Europejskiej, żeby się jako kraj rozwijać pod względem gospodarczym, a nie po to, żeby Komisja Europejska zamykała nam tysiące miejsc pracy” – mówił lider „Solidarności”.

Na pytanie, jakich działań oczekuje od rządu, Duda odpowiedział: „Przede wszystkim tej konsekwencji, która jest w tej chwili”. Jak podkreślił, do premiera Morawieckiego w sprawie Turowa apeluje: „ani kroku wstecz”.

„Oczywiście, jeżeli zostanie powołany nowy rząd w Czechach, trzeba usiąść i zacząć rozmawiać” – dodał szef „S”. Wyraził nadzieję, że sprawa Turowa zostanie rozwiązana w sposób prawny i cywilizowany oraz, że obie strony – polska i czeska – rozwiążą ją dla dobra mieszkańców okolicznych miejscowości i dla ochrony miejsc pracy w Turowie.

Polsko-czeskie negocjacje dotyczące kopalni Turów rozpoczęły się w czerwcu. Po 17 rundach rokowań z udziałem przedstawicieli resortów ochrony środowiska i spraw zagranicznych oraz ekspertów i przedstawicieli samorządów, a także kierownictwa kopalni, w nocy 30 września ówczesny minister klimatu Michał Kurtyka poinformował, że rozmowy zakończyły się fiaskiem.

W poniedziałek wiceszef MSZ Piotr Wawrzyk powiedział w RMF FM, że „to kwestia najbliższych dni, najwyżej dwóch tygodni, kiedy rozmowy z Czechami w sprawie kopalni Turów zostaną wznowione”. Dodał, że już pojawił się sygnał ze strony czeskiej, że chcą wrócić do rozmów.

Czechy wniosły skargę do Trybunału Sprawiedliwości UE przeciwko Polsce w sprawie kopalni węgla brunatnego Turów w lutym. Wnioskowały też o tzw. zastosowanie środka tymczasowego, czyli zakazu wydobycia. TSUE podjął taką decyzję w maju. Polski rząd ogłosił, że kopalnia nadal będzie pracować i rozpoczął rozmowy ze stroną czeską. 20 września unijny Trybunał postanowił, że Polska ma płacić Komisji Europejskiej 500 tys. euro dziennie za niewdrożenie środków tymczasowych i niezaprzestanie wydobycia węgla brunatnego w kopalni.

We wtorek rzecznik KE Tim McPhie poinformował, że Komisja pismem z dnia 19 października zwróciła się do władz polskich o pilne dostarczenie dowodu zaprzestania działalności wydobywczej w kopalni Turów. W przypadku braku dowodu takiego zaprzestania Komisja zacznie regularnie wydawać wezwania do zapłaty kar. (PAP)

Autorka: Agnieszka Ziemska

Wojewoda mazowiecki i organizatorzy „Marszu Niepodległości” odwołali się w czwartek od orzeczenia, w którym stołeczny sąd uchylił decyzję wojewody o rejestracji tego marszu – dowiedziała się PAP w warszawskim sądzie okręgowym.

Odwołania trafiły już do sądu apelacyjnego, który zgodnie z przepisami ma 24 godziny na rozpoznanie tych zażaleń od momentu wpływu akt.

W środę Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił decyzję wojewody mazowieckiego o rejestracji cyklicznego wydarzenia „Marsz Niepodległości”. Tym samym sąd uwzględnił odwołanie warszawskiego ratusza w tej sprawie. Orzeczenie jest nieprawomocne.

Sędzia Andrzej Sterkowicz, uzasadniając postanowienie sądu w tej sprawie, podkreślił, że zgodnie z przepisami o wyrażenie zgody na cykliczne organizowanie zgromadzeń można zwrócić się, jeżeli m.in. zgromadzenia są organizowane przez tego samego organizatora, co najmniej raz w roku przez ostatnie trzy lata. Sędzia przypomniał przy tym, że prezydent Warszawy w 2020 r. wydał decyzję o zakazie organizacji „Marszu Niepodległości”, którą podtrzymały sąd okręgowy i sąd apelacyjny. Według sądu marsz z 2020 r. miał charakter nielegalny.

W konsekwencji, zdaniem sądu okręgowego, Marsz Niepodległości z 2020 r. nie był wydarzeniem, które uprawnia do zezwolenia na organizację wydarzenia o charakterze cyklicznym.

Wojewoda Mazowiecki Konstanty Radziwiłł w poniedziałek poinformował, że podpisał decyzję o rejestracji zgromadzenia cyklicznego „Marsz Niepodległości”. Dodał, że decyzja w tej sprawie została wydana na trzy lata. Z postanowieniem tym nie zgodził się warszawski

ratusz. W konsekwencji prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski zaskarżył tę decyzję do sądu. (PAP)

autor: Mateusz Mikowski

Przechodzimy na politykę wystawiania mandatów za brak maseczek – powiedział w czwartek w Poznaniu minister zdrowia Adam Niedzielski. Podkreślił, że to konieczność w obliczu rosnącej liczby zakażeń.

Minister poinformował, że w piątek będzie rozmawiał o tej sprawie z szefostwem policji.

„Jeżeli chodzi o karanie za brak maseczek, myślę, że ta polityka będzie niestety bardziej dolegliwa. Do tej pory podstawowym elementem to było zwracanie uwagi albo upomnienie, teraz przechodzimy na politykę wystawiania mandatów. Mamy dobre podstawy prawne, przypomnę, że pod tym kątem został zmieniony Kodeks wykroczeń” – powiedział w czwartek dziennikarzom.

Dodał, że celem jest zmiana podejścia Polaków do obowiązku noszenia maseczek w wyznaczonych miejscach. Zaznaczył, że potrzebna jest „egzekucja tego obowiązku i zwracanie również uwagi innym” – powiedział.

„Zdaję sobie sprawę, że czasem reakcje po zwróceniu uwagi są mało akceptowalne, ale proszę pamiętać że to świadczy o tej osobie. My dbajmy o swoje bezpieczeństwo również w ten sposób” – dodał.

Minister powtórzył, że szczepienia „to zawsze będzie dobrowolny wybór, dobrowolna decyzja”.

„Ale jak państwo widzicie, patrząc chociażby na dzisiejsze wyniki i porównując je z wynikami sprzed roku, ten efekt szczepień dla zdrowia publicznego jest zauważalny” – powiedział.

W czwartek Ministerstwo Zdrowia podało, że badania potwierdziły blisko 8,4 tys. nowych przypadków zakażenia koronawirusem. Zmarło 101 osób z COVID-19. (PAP)

Autor: Rafał Pogrzebny

W stosunku do września wzrosły obawy przed zakażeniem się koronawirusem – wskazano w sondażu CBOS. 51 proc. ankietowanych obawia się zakażenia koronawirusem, a 48 proc. nie ma takich obaw.

CBOS podało, że obawy przed zakażeniem koronawirusem zależą przede wszystkim od wieku. Respondenci poniżej 45 lat w większości nie obawiają się zarażenia (od 32 proc. do 40 proc., zależnie od kategorii wiekowej). Ponad połowa starszych boi się zakażenia, najwięcej wśród badanych w wieku od 65 lat (70 proc.).

Osoby wyrażające więcej obaw przed zakażeniem koronawirusem mają bardziej przychylnie nastawienie do szczepień przeciwko COVID-19 – częściej są już zaszczepione, częściej też deklarują zamiar zaszczepienia.

Bardziej przychylnie nastawienie do szczepień mają starsi ankietowani, mieszkańcy największych miast, absolwenci wyższych uczelni i badani z gospodarstw domowych o dochodach per capita wynoszących co najmniej 2000 zł.

Niemal wszyscy respondenci w wieku 50 lat lub więcej, którzy przyjęli pierwszą dawkę szczepionki, są już w pełni zaszczepieni (96 proc.).

Respondenci zapytani byli również o opinie w sprawie szczepień przypominających. 5 proc. spośród nich już przyjęła dawkę przypominającą, a 65 proc. zamierza ją przyjąć. 17 proc. nie zamierza skorzystać z tej formy dodatkowego uodpornienia, a 13 proc. nie ma sprecyzowanego zdania na ten temat.

Ankietowani pytani byli również, czy są zadowoleni z tego, jak wyglądają działania rządu w zwalczaniu epidemii. Zadowolenie z nich wyraziło 53 proc. respondentów, a osób niezadowolonych jest 39 proc. Oceny działań rządu w tej kwestii zależą w znacznej mierze od poglądów politycznych i preferencji partyjnych. 76 proc. badanych identyfikujący się z prawicą postrzega je pozytywnie. Z kolei 61 proc. badanych o lewicowych poglądach politycznych, a także zwolennicy ugrupowań opozycyjnych w większości ocenia je negatywnie.

Zadowolenie wyrażają również starsi ankietowani (72 proc.) i gorzej wykształceni (64 proc. badanych z wykształceniem podstawowym/gimnazjalnym).

Od 24 września wszystkie osoby, które ukończyły 50 lat, po upływie przynajmniej 6 miesięcy od pełnego zaszczepienia, mogą otrzymać dawkę przypominającą. Od początku września trzecią dawkę szczepionki mogą już otrzymywać osoby z poważnymi zaburzeniami odporności, m.in. leczone onkologicznie, po przeszczepach, z niedoborem odporności lub zakażone HIV.

Badanie „Aktualnie problemy i wydarzenia” przeprowadzono w ramach procedury mixed-mode na reprezentatywnej imiennej próbie pełnoletnich mieszkańców Polski, wylosowanej z rejestru PESEL. Każdy respondent wybierał samodzielnie jedną z metod: wywiad bezpośredni z udziałem ankietera (metoda CAPI), wywiad telefoniczny po skontaktowaniu się z ankieterem CBOS (CATI), samodzielne wypełnienie ankiety internetowej. We wszystkich przypadkach ankieta miała taki sam zestaw pytań i strukturę. Badanie zrealizowano od 4 do 14 października 2021 r. na próbie liczącej 1161 osób (w tym: 55,2 proc. metodą CAPI, 28,9 proc. – CATI i 15,9 proc. – CAWI).(PAP)

Autorka: Katarzyna Herbut